Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480·—**, z odnoszeniem do domu **M 520·—**. Zamiejscowa **M 540·—**. Zagranicą **640·—**.

Ogłoszenia. Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 30. — Układ tabelaryczny Mk 40. — Drobne od wyrazu Mk 10. — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 15 Nadesłane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publ. i dział ekonom. Mk 90. — Na I stronie lub przed tekstem Mk 120. — Ogłoszenia zagran. 50% droże Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Admin. „Gońca Krakowskiego". Komun. prz słanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: **Stanisław Zachariasiewicz.**

Nr. 73. Kraków, wtorek 14. marca 1922 r. Rok V.

Niezwykła śmierć w nurtach Dunaju.



(*Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 3*).

Sowiety koncentrują wojska przeciw Rumunii.

Pretekst stanowi pogłoska o Petlurze.

Bukareszt. (PAT. Havas). Rozmaite telegramy pochodzące ze źródeł sowieckich donoszą, że Rumunia pozwoliła generałowi Petlurze na organizowanie armii na terytoryum rumuńskiem, przyczem Rumunia miałaby udzielić poparcia Petlurze.

Ze strony miarodajnej oświadczają, że twierdzenie takie jest zupełnie fałszywe i ma tylko służyć za pretekst **do skoncentrowania armii czerwonej.**

Bukareszt. (PAT.) Agencya Rador upoważniona jest do zaprzeczenia wiadomości pochodzącej ze źródeł sowieckich jakoby Rumunia pozwoliła Petlurze na organizowanie armii na terytoryum rumuńskiem i udzieliła mu na to subsydyów. Wiadomość ta może być tylko **pretekstem do zarządzenia przez sowiety mobilizacyi przed konferencyą genueńską.**

Zjazd ministrów państw bałtyckich w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj o godzinie 10 rano przybyli na konferencyę ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich jako delegaci rzeczypospolitej łotewskiej pp.: prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Mejerowicz, minister skarbu Kalnisch, szef sztabu generalnego generał Penikis, pułkownik Bartmann, szef gabinetu ministerstwa spraw zagranicznych Lazinsch, szef wydziału wschodniego Balodis, a jako przedstawiciele rzeczypospolitej estońskiej: minister spraw zagranicznych Piip były prezydent ministrów i były prezydent parlamentu estońskiego Strandmann oraz szef wydziału ministerstwa spraw zagranicznych p. Lehmann. Pan minister Piip przybył z małżonką. Na spotkanie gości wyjechał nad granicę do Turmont z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych p. Tadeusz Jarocki. Na dworcu w Warszawie powitał przybyłych p. minister Skirmunt w towarzystwie pp.: hr. Przeździeckiego, Augusta Zaleskiego, Kossakowskiego, Szumlakowskiego, Józefa Balińskiego i Stanisława Zaleskiego. Na dworcu byli obecni również przedstawiciele wojskowości.

W Belwederze.

Warszawa. (PAT.) O godzinie 4-tej popołudniu odbyło się w Belwederze uroczyste wręczenie Panu Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi orderu łotewskiego Latschplessis I. klasy (gwiazda ze wstęgą) przez szefa sztabu generalnego Penikisa. Do Naczelnika państwa wygłosił przemówienie łotewski prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Mejerowicz poczem generał Penikis złożył Naczelnikowi Państwa odznaki orderu. Na uroczystości byli również obecni poseł łotewski Nuksa, pułkownik łotewski Bartmann, attache wojskowy łotewski oraz przedstawiciele rządu polskiego: minister spraw zagranicznych Skirmunt, szef sztabu generalnego Sikorski, dyrektor departamentu dyplomatycznego Zaleski, dyrektor protokołu hr. Przeździecki, naczelnik wydziału wschodniego p. Kossakowski, zastępca jego p. Szumlakowski wreszcie poseł polski w Rydze dr. Jodko. Po uroczystości wręczenia orderu pan Naczelnik państwa odbył dłuższą rozmowę z łotewskim prezydentem ministrów Mejerowiczem

Warszawa. (PAT.) W południe posłowie polscy w Helsingforsie, Rydze i Rewlu wydali w Hotelu Europejskim śniadanie na cześć przybyłych do Warszawy ministrów państw bałtyckich.

Wiele zebrano daniny w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.). Wpływ daniny w Warszawie do dnia 10 bm. przedstawia się następująco: w gotówce 1 miliard 88 milionów marek, w obligacyach 772 milionów, w biletach skarbowych 2 miliony, ogółem 1 miliard 868 milionów .

Nowy ruch włościański przeciw sowietom;

Moskwa (PAT). Według ostatnich wiadomości, w gubernii tambowskiej rozpoczął się **poważny ruch antysowiecki.** Główną rolę w tym ruchu odgrywają **oddziały atamana Antonowa,** który wydał odezwę do mas włościańskich, wzywającą do powstania przeciw komunistom. Odbywają się krwawe starcia z oddziałami sowieckimi. Głównym celem Antonowa jest zajmowanie stacyi kolejowych.

Weryfikacya urzędników państwowych.

(—) W związku z uchwaloną niedawno ustawą o pragmatyce służbowej dla urzędników państwowych, Prezydyum Rady Ministrów zarządziło przeprowadzenie **generalnej weryfikacyi wszystkich urzędników państwowych.**

W tym celu naczelnicy wszystkich urzędów otrzymali polecenie, aby zażądali od swych urzędników i urzędniczek **złożenia wszystkich dokumentów i dowodów dotyczących osobistych danych o kwalifikacyach, cenzusie, latach służby, awansach i t. p.** Prócz oryginałów uwzględniane będą poświadczone odpisy. Powyższe dane mają być po skolekcyonowaniu ich przez naczelników, kierowane do władz naczelnych, potem zaś zbiorze w Prezydyum Rady ministrów.

Ciekawy pomysł L. George'a

w sprawie zniesienia granic celnych.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: „Chicago Tribune" dowiaduje się rzekomo z kół zbliżonych do L. George'a, że zajmuje się on pomysłem zniesienia granic celnych między państwami środkowo-europejskimi. Ma on być zwolennikiem utworzenia związku celnego między Austryą, Czechosłowacyą, Jugosławią, Węgrami i Polską i między państwami bałkańskiemi. Jest on przekonany, że gospodarczy rozwój Europy będzie tak długo ni możliwy jak długo nie będzie przywrócona swoboda handlu. „Neue Freie Presse" zaopatrzyła tę wiadomość następującym komentarzem: Powyższa wiadomość jest nieprawdopodobna. Unia celna bez wspólnej waluty jest niemożliwa.



Nie kładź palca między drzwi!

Kiedy się żona z mężem kłóci
I z małżeńskiej wiary drwi,
Niechaj cię to nic nie smuci...
Nie kładź palca między drzwi!

Żony z mężem pojednanie
Wnet nastąpi, wierzaj mi,
Tobie w zamian się dostanie...
Nie kładź palca między drzwi!

Kiedy swój pogryzie swego
I porani go do krwi,
Ty nie wtrącaj się do tego...
Nie kładź palca między drzwi!

Zamiast zawrzeć miłą zgodę
I dziękować szczerze ci,
Skroją kurtę, zmyją brodę...
Nie kładź palca między drzwi!

Koniec końcem miej zasadę
Wśród niedługich życia dni —
Chować w kieszeń dobrą radę.
Nie kładź palca między drzwi!

Oko.

Co otrzymała Polska w Gdańsku.

Podział byłego mienia niemieckiego.

Gdańsk. (PAT). Komisya dla podziału byłego niemieckiego mienia państwowego w Gdańsku, złożona z pp. Lefevre (Francya), Carra (Anglia) i Bertansi (Włochy) wręczyła dnia 11 bm. popołudniu panu komisarzowi generalnemu Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku jako delegatowi ze strony polskiej następującą decyzyę:

1) Komisya zatwierdza powzięte już uprzednio decyzye co do przyznania kolei na własność Polsce, a linii w samem mieście Gdańsku i porcie na własność miasta z wyjątkiem warsztatów kolejowych, co do których rozstrzygnięcie w kierunku przyznania własności powzięte zostanie później.

2) Komisya zatwierdza przyznanie na własność Polsce gmachu dyrekcyi kolei w Gdańsku.

3) Komisya zatwierdza przyznanie wszelkich objektów portowych wysokiej Radzie Portowej z wyjątkiem: a) przyznania na rzecz Polski obozów reemigrantów, b) przyznania na rzecz miasta wybrzeża na Westerplatte z wyjątkiem wybrzeża, należącego do Polski, oraz jednego hektara terenu na rzecz Polski dla urządzenia tam stacyi radiotelegraficznej, c) przyznania na rzecz Gdańska części terenu w Brzeźnie oraz portu w Wisłoujściu, d) przyznania na rzecz władz polskich objektów, należących do administracyi Wisły z warunkiem, że decyzya w tej sprawie zależy od tego, w jaki sposób będzie ostatecznie rozstrzygnięta sprawa administracyi Wisły na terenie wolnego miasta.

4) Komisya przyznała na własność wolnego miasta Gdańska wszelkie domeny i lasy państwowe oraz pałac i park w Oliwie, jak również plac ćwiczeń wojskowych i teren [illegible] z wyjątkiem pasa, szerokości 50 metrów na placu ćwiczeń wojskowych, przyległego do toru kolejowego, który został przyznany Polsce.

5) Komisya przyznała na cele umieszczenia za rządu administracyi cłowej: a) Polsce dwa gmachy korpuśnego urzędu odzieżowego, b) wolnemu miastu Gdańskowi resztę gmachów tego urzędu.

6) Komisya przyznała wolnemu miastu gmach szkoły wojskowej pod warunkiem, że wolne miasto odda wzamian Polsce dwa gmachy przy ulicy Neujahrstrasse. Pozostałe budynki szkoły wojskowej mają być oddane tymczasowej dyrekcyi celnej.

7) Komisya przyznała Polsce większość koszar artyleryjskich w nowym porcie, oraz południowe skrzydło dawniejszego lazaretu wojskowego, dalej trzy budynki urzędu prowiantowego i należące doń podwórza, należącego dawniej do magazynu szkolnego. Resztę koszar komisya przyznała wolnemu miastu z warunkiem, że Gdańsk obowiązuje się do przydzielenia urzędnikom polskim, mieszkającym w Gdańsku, potrzebnych mieszkań.

8) Komisya przyznała wolnemu miastu gmach poczty i szkoły nawigacyjnej z zastrzeżeniem, że przy przyjmowaniu uczniów do tej szkoły wolne miasto uchwali przyznanie prawa pierwszeństwa słuchaczom z Polski na równi ze słuchaczami, pochodzącymi z wolnego miasta; dalej przyznała również komisya wolnemu miastu hangary lotnicze w Wrzeszczu z warunkiem odstąpienia przez wolne Miasto Polsce takiego terenu, który będzie potrzebny na wybudowanie własnej stacyi lotniczej, oraz z warunkiem przyznania Polsce prawa używania całego terenu lotniczego.

9) Komisya przyznała na własność Polsce tanki i wszystkie urządzenia naftowe.

10) Komisya przyznała wyspę Holm Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem terenów pod stocznię portową oraz z warunkiem, że Rzeczpospolita Polska wykona decyzyę wysokiego komisarza w sprawie oddania Polsce miejscowych składów amunicyjnych.

Rada ambasadorów zaakceptowała żądania Polski, według którego udziały rządu niemieckiego w Bauernbanku są nieważne i że udziały te należą do komisyi podziałowej. Decyzya co do podziału tych udziałów zapadnie później.

Zbrodnia jak na filmie kinematografu.

Zamordował sąsiada, a przez pomyłkę udusił i spalił swego syna.

(d) Do sądu w Sanoku sprowadzono męża z żoną ze wsi Uherce. On oskarżony o zamordowanie sąsiada i własnego syna, ona o współudział w drugiej zbrodni. Cała historya jakby wyjęta z najbardziej sensacyjnego dramatu filmowego.

Oskarżony wieśniak zauważył, że znajomy jego z sąsiedniej wsi sprzedał na targu w mieście parę wołów za sto tysięcy marek. Otrzymane pieniądze dał on w przechowanie swemu 14-letniemu synowi i wybrał się z nim w powrotną drogę do domu. W przydrożnym lesie oskarżony urządził na nich zasadzkę i kilkoma cięciami siekiery pozbawił życia byłego właściciela sprzedanych wołów. Widząc to chłopak, uciekł przerażony do wsi i dziwnym trafem wpadł do chaty mordercy, gdzie opowiedział jego żonie o całem zajściu, prosząc o nocleg.

Późno wnoc wrócił morderca i opowiada żonie o swym czynie, dodając, że szkoda było „paskudzić się" krwią, gdyż syn zamordowanego uciekł z pieniądzmi. Wówczas uradziła ta para małżeńska, by chłopaka udusić, a zwłoki spalić w piecu chlebowym.

Chłopak, który jeszcze z poprzedniego przerażenia nie mógł zasnąć, słyszał wszystko, cichutkoześliznął się pod tapczan i począł się po ciemku w stronę drzwi. Wówczas morderca podług wskazówek żony, zbliżył się do tapczanu i udusił przez pomyłkę własnego syna, który leżał z tym chłopcem i skręcone zwłoki wtłoczył do pieca, zarzucił go z żoną drzewem i podpalił.

Tymczasem cudem ocalony chłopak wybiegł z chaty bez ubrania oraz pieniędzy i począł umykać do swej wsi przez pole. Po drodze natknął się na patrolującego policyanta, lecz nie zważając na jego wezwanie, począł dalej uciekać. Wówczas policyant strzelił w stronę uciekającego, nie zrobiwszy mu na szczęście nic złego.

Dopiero na odgłos strzału chłopak zatrzymał się i opowiedział policyantowi o obu morderstwach, poczem tejże samej nocy policyant aresztował zbrodnicze małżeństwo, które sądzone teraz będzie przez sąd w Sanoku.

Wisielec w restauracyi na Kazimierzu

Wypadek, jakich mało!

(d) W jednej z restauracyi na Kazimierzu obok ulicy Dietlowskiej wczoraj wieczorem zabawiało się większe towarzystwo, w którem były też kobiety. Przy piwie czas szybko i wesoło mijał. Gdy gawędzono o tem i o owem, czeladnik krawiecki pan Stanisław M. rozpoczął mowę na temat samobójstwa, przyczem wyraził się, że jeszcze w życiu nie widział wisielca i nie może sobie przedstawić, jak to samemu można się powiesić.

Pan Andrzej B., czeladnik piekarski, pragnąc uzmysłowić swemu towarzyszowi, panu Stanisławowi, jak się ktoś tam powiesił, zdjął z siebie pasek rzemienny i jeden jego koniec zaczepił o szaragi, drugi zaś koniec, uformowawszy go w stryczek, na szyję sobie zarzucił i zsunął się.

Całe towarzystwo uśmiało się do rozpuku, a pan Stanisław z zajęciem przypatrywał się, jak pan Andrzej udawał znakomicie powieszonego. Trzepał rękami, bił nogami, nawet posiniał, pozieleniał i zmienił się na twarzy, jak wisielec prawdziwy.

Na to wszedł do pokoju tego restaurator i gdy narobił krzyku, wtedy dopiero ujrzało całe towarzystwo, że naśladowca do tego stopnia przejął się swą rolą, że w zapale powiesił się na prawdę i dusi się.

Poskoczono mu na ratunek i pas przecięto. Z srodze bolącą szyją, nie mogąc ani słowa przemówić, poszedł pan Andrzej do swego domu przy ulicy Starowiślnej, ścigany żartami i śmiechem swoich towarzyszy od „bombki" piwa.

„Landru" w Warszawie.

Onegdaj wieczorem funkcyonaryusze policyi powiatu błońskiego przywieźli do Warszawy do prokuratora Szczepana Paśnika, mordercę kobiet. — Paśnik skuty był łańcuchami i na łańcuchu był trzymany przez całą drogę. Razem z nim przywieziono jego żonę, która była jego narzędziem nieświadomym we wszystkich niemal dowiedzionych mu morderstwach. Osadzony został w więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej 24. Paśnik został oddany pod sąd doraźny.

Niezwykła śmierć w nurtach Dunaju.

(Do ilustracyi tytułowej.)

(d) Przed trzema dniami w Budapeszcie rozegrała się tragiczna scena. Oto z mostu, który łączy Budę z Pesztem, w nurty Dunaju rzuciła się nieszczęśliwa para kochanków. Ona szwaczka Marta Julicz, on prokurzysta bankowy, Andreas Nyary. Ona biedna, on bogaty, syn właściciela obszernych winnic. Toteż rodzice jego nie chcieli się zgodzić, aby zawarł ślub z Martą, co właśnie stało się powodem śmierci dwojga silnie kochających się osób. Z rozpaczy postanowili oboje razem umrzeć. Andreas więc przywiązał Martę sznurem do siebie i tak oboje skoczyli z mostu.

Krakowska szajka włamywaczy i blatniczka.

Śledztwo wywiadowców. — Trójka. — Aresztowanie restauratorki. — Nieznany kupiec. — Gdzie jest zefir?

(d) Przed kilku dniami do magazynu przy ul. Długiej l. 18, będącego własnością Natana Leiblera, właściciela sklepu przy ulicy Grodzkiej l. 18, dostali się w nocy włamywacze. Do wnętrza weszli oni po zdjęciu z zawiasów drzwi wchodowych, poczem zabrali pięć zwojów zefiru, wartości dwóch milionów marek.

Sprawą tą zajęli się wywiadowcy policyjni Dmytryszyn i Nycz, którzy wytropili sprawców i ich aresztowali. Są to WładysławKmiecik, liczący lat 21, Stanisiaw Pietrończyk, mający lat 32 i 37-letni Piotr Florek. W toku dochodzeń przyznali się oni do tej kradzieży i zeznali, że skradziony zefir za pół miliona marek sprzedali Barcie Huppert, właścicielce restauracyi przy ul. Zwierzynieckiej.

Wobec tego obaj powyż wymienieni wywiadowcy przyaresztowali Hupertową. Początkowo wypierała się ona, jakoby o czemś w tej sprawie wiedziała, późniei natomiast przyznała się do kupna zefiru, lecz tegoż już nie ma, gdyż za tę samą kwotę rzekomo sprzedała jakiemuś nieznanemu jej z nazwiska kupcowi. Huppertową wraz ze złodziejami osadzono w areszcie, a obecnie policya poszukuje za wspomnianym przez nią kupcem celem odzyskania zefiru. Charakterystycznem jest, że przy aresztowanych złodziejach nie znaleziono żadnej gotówki. W ciągu trzech dni przetrwonili oni wszystkie pieniądze.

Dlaczego w Krakowie podrożała nafta.

Z krakowskiej Kongregacyi kupieckiej donoszą nam: W ostatnim czasie podskoczyły ceny nafty w handlu detalicznym o 10 mk.

Przyczyną tego zjawiska jest monopol w obrocie nafta. Przeszedł on z rąk rządu na „Krajonafte", związek producentów naftowych, działających w porozumieniu z firmą Braci Nobel. Wykluczywszy swobodną konkurencye, dyktuje „Krajenafta" dowolnie ceny, co wpływa ujemnie na konsumcye nafty zarówno domową, jak w drobnym przemyśle, tembardziej, że sposób cząstkowej sprzedaży wydatnie podraża ten ważny środek świetlny i opałowy. Detaliści bowiem — którym uprzywilejowany związek nie oblicza ubytku (manko) — w czasie transportu zmuszeni są sprzedawać naftę na miarę, by przez wytworzenie piany powetować sobie straty.

Krakowska Kongregacya kupiecka zwróciła się do odnośnych władz, domagając się wolności w nabywaniu nafty od poszczególnych rafineryi i nakazu jej sprzedaży na wagę, gdyż to dopiero uchroni konsumenta od wyzysku.

———

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH ANTONI KAMIŃSKI wyjechał na kilka dni do Łodzi dla zoryentowania się w sprawach wojewódzkich i dla wzięcia udziału w obradach zjazdu starostów województwa łódzkiego. Na czas nieobecności swe funkcye powierzył p. wiceministr. Dunikowskiemu.

JEDYNY KONCERT PEPITO ARRIOLA [illegible] tego kompozytora i pianisty hiszp[illegible], wywołał w muzykalnych kołach naszego miasta ze względu na swój niezwykły program i osobę słynnego wykonawcy wyjątkowo zainteresowanie. Znaczna część biletów jeszcze przed [illegible]katowaniem koncertu została wykupiona. Pozostałe są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek, Linia A.—B).

Z OPERY. Dziś w poniedziałek 13 b. m. nowa operetka „Amor w śniegu", która jak było do przewidzenia, spotkała się z zachwytem ogólnem. Zaznaczyło się to faktem, iż premiera i drugie przedstawienie wysprzedane do ostatniego miejsca. Znakomita gra całego zespołu teatralnego prześliczna muzyka, niezwykle efektowne baletowe ewolucye, interesujące libretto — wszystko każe przypuszczać, że nowość stanie się pierwszorzędną atrakcyą teatralnego sezonu.

TRZEPANIE NA BALKONACH. Komendant policyi w Krakowie polecił kierownikom komisaryatów przypomnieć podwładnym organom aby w związku ze zbliżającą się wiosną pilnie przestrzegali zarządzenia w sprawie niedopuszczania do trzepania dywanów, odzieży i t. p. na balkonach. Również uprzątanie balkonów winno się odbywać w taki sposób, aby znajdujące się na balkonach śmieci nie spadały na głowy przechodniom.

(d) **WŁAMANIE.** Wczoraj przedpołudniem nieznany sprawca włamał się do mieszkania Maryi Szwabowej przy placu Matejki 5. Zabrał on z niego pościel, garderobę i bieliznę wartości kilkaset tysięcy marek. Policya bezwłocznie zarządziła śledztwo celem wykrycia włamywacza.

(d) **MLEKO I SIANO.** Waleryan Mleko z Woli Batorskiej został wczoraj aresztowany za kradzież siana, wartości 24 tysięcy marek. Kradzieży tej dopuścił się na szkodę swego pracodawcy Daniela Reinera, właściciela realności przy ul Kobierzyńskiej l. 69. Policya w czasie rewizyi w stodole Mleki znalazła ośm porcyi siana, co do posiadania których niejasno się tłomaczył, a wreszcie oświadczył, że właściwie nie wie, skąd się ono wzięło w jego stodole.



(d) **WALNE ZGROMADZENIE „CRACOVII".** Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie „Cracovii" przy licznym udziale członków. Po omówieniu różnych spraw nastąpiły wybory, które dały następujący wynik: prezesem wybrany został dr Cetnarowski zastępcami prezesa A. Dembiński i dr Hladij, sekretarzem dr Izdebski a skarbnikiem Nawratil. Jako członkowie wydziału wybrani zostali: prof. Babulski, dr Grojecki, dr Lustgarten, inż. Marko, inż. Oleś, Paszkowski, dr Pałkowski i Senison.

(d) **WYNIK WCZORAJSZYCH MATCHÓW W KRAKOWIE.** Cracovia—Jutrzenka 8—0. Członkowie Jutrzenki, atakowani przez Cracovię, prowadzili obronę. — Makkabi—Wisła 1:0. Perlmutter strzelił goola w 89 minucie. Makkabia w defenzywie.

Jak Niemcy reformują urzędowanie pocztowe.

O wydajność pracy. — Maszynowe stemplowanie. — Rozwożenie poczty autami.

Niemieckie ministerstwo poczt i telegrafów w memoryale, skierowanym do Reichstagu rozwija plan oszczędności, który ma zmniejszyć koszta o kilka miliardów marek. Takie nadzieje są zbyt optymistyczne. w każdym razie uproszczenia i ułatwienia wprowadzone na pocztach, pociągną za sobą duże oszczędności. Chodzi o zmniejszenia liczby personalu.

Niety!ko więc usiłuje się oddziałać na niego w kierunku powiększenia bardzo podupadłej podczas wojny wydajności pracy. ale wprowadza się cały szereg manipulacyi. np. maszynowe stemplowanie, która sprowadzają do minimum rękoczyny przy robocie. Chodzi się, że da się uniknąć przez to wiele pisaniny. — zwracając zwłaszcza uwagę na to. aby nie było roboty podwójnej, aby wszelkie rzeczy schematyczne były drukowane itd.

Rozwożenie poczty ma również mniej kosztować re zastąpieniu koni przez tramwaje i auta.

Wartoby i u nas zwrócić uwagę przedewszystkiem na większą wydajność pracy personalu, który załatwia wszystko w bardzo wolnem tempie, następnie na ową mechanizacyę, która prędzej od żywych pracowników przyspieszy tempo roboty i na unikanie wszelkiej niepotrzebnej i biurokratycznej pisaniny.

Rabin paryski reformuje religię żydowską.

(l.) Młody rabin paryski, Ludwik Levi, stworzył w stolicy Francyi przy ul. Kopernika nową świątynię, która nie ma zupełnie oficyalnego charakteru, a w której śmiały reformator pragnie służyć zmodernizowanej religii judajskiej. Rabin Levi trzymając się raczej ducha niż litery prawa proroków żydowskich, zamierza uwolnić praktyki religijne od pewnych rzeczy, które miały może racyę bytu w czasie ucieczki żydów do Egiptu, stały się jednak przestarzałemi w dobie dzisiejszej.

Nowożytny rabin wypowiada walkę starym ortodoksom, których zwie pogardliwie „żydowskimi klerykałami". Wychowany w środowisku bardzo pobożnem, zagłębiwszy się w filozofii Bergsona, postanowił wnieść pewne reformy w swoją religię, twierdząc, że pewne praktyki rytualne, najzupełniej zbyteczne na Zachodzie, oddalają tylko wiernych od Boga i wiary. Osobliwszy ten reformator uważa n. p. za rzecz całkiem nie correct, iżby w kraju, gdzie ludzie dla zamanifestowania swej czci odkrywają głowy, żydzi wyróżniali się właśnie zatrzymywaniem kapeluszy na głowach w świątyni. Mogło to mieć swoją racyę bytu — mówi — w czasach, gdy turban osłaniał ich przed skwarem słońca. ale nie teraz. Za bezcelowe uważa on także wyznaczanie w świątyni mężczyznom i kobietom oddzielnych miejsc. tak samo usunął z modlitwy słowa puste dziś, a powtarzane przez starych wierzących wargami tylko. lecz nie sercem: „Panie, przywiedź nas do Jerozolimy i przywróć ofiary w świątyni!"

Rabin Levi zniósł również sabbat, święcąc po raz pierwszy w historyi żydowskiej nabożeństwo w niedzielę, uważał bowiem, że spoczynek sobotni nie da się często pogodzić z wymogami nowoczesnego życia, czego dowodem jest fakt, że w sobotę świątynia świeci prawie zawsze pustką, gdy tymczasem w niedzielę rano dzieje się zupełnie inaczej... Reformator nie przywiązuje żadnej wagi do „przepisów" żywnościowych, wydają mu się one bowiem obecnie pozbawione wszelkiej racyi bytu.

Zburzone ołtarze.

Tragedya matki i dziecka.

W 1915 roku „cofnął się" z Moskalami pewien p. X., pozostawiając w Polsce żonę i 2-letnie dziecko.

Po rewolucyi Rosya bardzo zasmakowała p. X. Obrany został do jakiegoś sowdepu. otrzymał dobrą posadę i wstąpił do komunistów. Przewrót listopadowy przyniósł nowe „szczęście" dla p. X: nominacyę na wysoki urząd bolszewickiego komisarza. Pan X. czuł się bardzo dobrze i wkrótce zapałał miłością do jakiejś młodej Rosyanki. Jak wiadomo, „prawo matrymonialne" w ojczyźnie Lenina i Trockiego jest „najzupełniej demokratyczne", więc nic nie przeszkodziło panu X. pewnego poranku pójść „z oblubienicą" do „ludowego rejenta" i zawrzeć małżeństwo za dwadzieścia rubli sowieckich.

Młoda para wstąpiła w szczęśliwy okres miesięcy miodowych... W 1922 roku chlebodawcy pana X. postanowili delegować go wraz z „żoną" do „burżuazyjnej Polski", celem współdziałania „w sprawie przewrotu komunistycznego".

Pan X. nie śmiał oprzeć się „karności partyjnej", otrzymał sowite dyety i sumy na wydatki nieprzewidziane i w postaci skromnego repatrianta przekroczył wraz z „żoną" granicę „burżuazyjno-obszarniczej" Polski. Niestety, czujność władz polskich przeszkodziła „wszechświatowym planom" towarzysza X. i „małżonki" jego.

Szczęśliwe małżeństwo zmuszone było rozstać się: ona pojechała z powrotem do sowdepii, a on — zdrajca Polski — zamieszkał w cytadeli. Pomimo tego, że w smutnych chwilach więziennych „towarzysz X." mógł mieć możność wzmacniać ducha czytaniem „sowieckich odklików" p. Ciechowskiego, pomimo, że „towarzysze niedoli" wskazali panu X. adres słynnego w pewnych sferach mecenasa Duracza, więzień czuł się niedobrze. Przypomniał sobie pewnego poranku, że na jednej z ulic miasta, w którem obecnie tak przykro spędza czas, mieszkała dawna „pierwsza" żona z synem jego. Uśmiechnął się więzień i... napisał list do małżonki swojej.

W malutkim pokoiku, cierpiąc chłód i głód, mieszkała pani Iksowa. W ciągu 7 lat uczciwie pracowała ona, wychowywała syna i prawie codziennie mówiła do chłopaczka swego:

— Bądź grzecznym i posłusznym, Stasiu, bo tatuś prędko powróci...

Wtem po 7 długich latach oczekiwania i rozpaczy otrzymała list.

— Tatuś powrócił! — krzyknęła więc w radości. — Krzyczał też i Staś mały, klaszcząc rączkami.

Ale cóż, tatuś do domu nie idzie? Dlaczego... w cytadeli siedzi?

Nieszczęśliwa kobieta podążyła czemprędzej do władzy odnośnej.

— Na miłość Boską, proszę o zwolnienie! Toć przecież mąż mój, na którego tyle lat czekałam!

Urzędnik odrzekł zimno:

— Mąż pani jest zdrajcą ojczyzny. Mamy dowody niezbite.

Pani Iksowa nic nie rozumie.

— Kocham go! Sprzedam wszystko, wniosę kaucyę, zwolnijcie go!

Wtedy urzędnik poszedł dalej w objaśnieniach:

— On zdradził i panią. W Rosyi ożenił się po raz drugi z Rosyanką. Nie warto chyba troszczyć się o takiego osobnika?!

Pani Iksowa jęknęła. Zaćmiło jej się w oczach, straciła na chwilę przytomność.

Ale gdy przeszła pierwsza chwila rozpaczy, znowu woła:

— Kocham go! Wniosę kaucyę. Znajdę poręczycieli, zwolnijcie go!

Oczywiście zbrodniarza nie zwolniono.

Gdy kilka razy przewożono go z więzienia do więzienia, z miasta do miasta, żona zawsze jeździła za nim.

Dostarcza mu smacznych obiadów i śniadań. Chodzi do niego na widzenia. I szepcze do syna rozpalonemi ustami:

— Patrz, to tatuś twój, który powrócił...

Łotr, który dla ocalenia nędznej swej głowy, dla judaszowych srebrników zdradził Ojczyznę, — cóż dziwnego, że nie wzdragał się zdradzić żony, nieszczęśliwej kobiety, stargać przyszłość jej i dziecka.

Zburzył własne ołtarze domowe, pod których gruzami zagrzebał własną rodzinę!...

Guy de Chantepleure. 41

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
Marya z Dzieduszyckich Zamorowska.

Paryż 18 października.

Mój drogi Kerjeau!

Dni mijają, a jeśli nie całkiem są do siebie podobne, to muszę skonstatować, że bywają między nimi podobne, jakby rodzi me cechy. Zlamaczko filozofii, a od czasu do czasu tajemnicze odwiedziny szczęsnego ducha, co czarodziejską swą różdżką wyświadcza mi dobrodziejstwa, pomagając mi znajdywać pomyślne strony i w smutnych nawet okolicznościach.

Byłyśmy zaproszone w niedzielę po południu, „całkiem bez ceremonii". z powodu ciężkiej żałoby tych pań, do przyjaciółki pani Chardon-Pluche, pani Desroches, która zaprosiła do siebie trochę młodzieży.

Bardzo tam było zabawnie, zaiste!... Nie było tańców, ale gawędzono, śpiewano grano w towarzyskie gry i flirtowano po trochę... Nie lubię zwyczajnie flirtu wiesz o tem, Kerjeau, ale tym razem oddawałam mu się z zapałem... I podobałam się wyraźnie młodym ludziom jednemu w szczególności.. uczniowi zakładu St. Cyr, który to chłopak zupełnie był milutki... Czułam się zadowolona... Mówiłam w duchu: „Przecież jestem młodą, tak samo, bądź co bądź, jak inne... I nie stoi napisane na mem czole, że zajmuję stanowisko towarzyszki!...

Pani Chardon Pluche, okazująca względem mnie stale ową nienaturalną sympatyę. o której Ci już wspominałam, — nie szczędziła mi i tym razem komplementów.

— Pani musiałaś widocznie dużo bywać na wielkim świecie... Świetnie pani rozmawia z mężczyznami... Takie zachowanie się byłoby źle widziane na prowincyi, a moje biedne dziewczątka nie posiadają doświadczenia pani... Ale one są przeznaczone do małżeństwa, a gdy chodzi o wybór żony, to młodzi ludzie wolą skromność od pewności siebie... nawet w obecnych czasach!...

Oto, co można nazwać oblaniem zimną wodą, nieprawdaż, Kerjeau? Lecz nie tracę swojej „pewności" dla byle czego. a uwagi i nieżyczliwe dwuznaczniki pani Chardon Pluche nie dotykają mnie nawet. One mnie bawią czasami. Jakże się mam gniewać, gdy słyszę coś w tym rodzaju: „Musi pani być niemiło posiadać, wobec jej żałoby, tak białą płeć... W takich wypadkach jest najmiej nie zwracać na siebie uwagi". Zdarzają się i mnie przecinki, kierujące się już nie wprost do mnie, ale wygłaszane w formie zasady: „Nic nie może być bardziej pożałowania godne dla panienki biednej jak być ładną, bo posiada ona wówczas zupełnie nieodpowiednią powierzchowność do swego stanowiska".

Kerjeau Tyś mi kiedyś powiedział coś w tym samym rodzaju... Lecz Ty ubolewał nad mojem zależnem stanowiskiem. Pani Chardon-Pluche zaś nad moją nieodpowiednią powierzchownością... I to stanowi pewną różnicę, nieprawdaż? Odpowiedziałam spokojnie, jak gdybym jej powiedzenia bynajmniej do siebie nie brała.

— A jednak miłe to musi być i pocieszające, że się jest ładną, chociażby dla tej jedynie przyczyny, iż się jest w posiadaniu czegoś, czego nie dają pieniądze. Ale najzabawniejsze, gdy pani Chardon-Pluche zdaje się robić mi wymówki, lub mi je robi rzeczywiście, z powodu tego, iż mówię, zdaniem jej, Marceli i Annie — bardziej niż dorosłym — rzeczy niestosowne, czyli takie, których „nie powinno się mówić przed panienkami".

Pojmujesz jasno, Kerjeau, że te „niestosowne rzeczy" rodzą się jedynie w umyśle pani Chardon-Pluche, na którą czyha widmo obydy „grzesznych intencyi"... a nie zaś moich wyrażeń...

I tak kiedyś tu, co za heca, z powodu mojego czesania się na noc!

Wracając z jakiegoś obiadu, na który nie byłam proszona, wstąpiły panny do mego pokoju, aby mi wrażenia swoje opowiedzieć. Co do mnie, to skorzystałam ze samotności, aby napisać do Ciebie list na dziesięć stron. list, który Cię nigdy nie dojdzie... gdyż zbyt wiele mówił o tym... o którym radabym jak najmniej myśleć... Nie byłam jeszcze w łóżku, tylko siedziałam z rozpuszczonymi włosami, czesząc się na noc.

Marcelka i Anna aż krzyknęły ze zdziwienia, tak, jak to czynią zawsze, gdy się w mojem ubraniu cośkolwiek wydaje im się dziwne lub nieznane.

(Ciąg nastąpi).

—ooo—

Europejska kolonia na pustyni mongolskiej.

(l.) Ośmnastu Europejczyków: Anglików, Francuzów, Belgów i Holendrów założyło przed laty wśród pustyni mongolskiej wspólną kolonię, która w ostatnich czasach obudziła ciekawość przeciągających tamtędy podróżnych. — Podróżni ci natrafili ku swemu wielk emu zdziwieniu przy źródłach Żółtej rzeki na osadę, posiadającą budynki w stylu zachodnio-europejskim i dowiedzieli się, że jest to kolonia oparta na zasadach chrześcijańskich, założona przez pewnego Belga, który znany jest powszechnie pod mianem Mlin yu Szung, którego prawdziwe jednak nazwisko osłonięte jest tajemnicą.

Przed wielu laty Mlin yu Szung zakupił w tych okolicach duże grunta i zabrał się energicznie do uprawy ziemi. Przyłączyło się doń wielu Chińczyków, których przybysz z Zachodu zaznajamiał z prawidłami racyonalnej gospodarki. Stopniowo powiększała się liczba kolonistów tak że dziś wzrosła ona do 3500 rodzin, wśród tych z górą 50 europejskich.

Cały ten obszar, położony w głębi pustyni, podzielony jest na liczne okręgi, z których każdy rządzony jest przez zgromadzenie okręgowe; urzędników chińskich i mongolskich nie dopuszcza się do zarządu. Wedle opowiadania osób, które zwiedziły kolonię, panuje w niej wzorowy ład, porządek i dobrobyt. Każda rodzina posiada conajmniej 2 lub 3 woły, pewną liczbę koni, mułów i owiec. Szybki bieg Żółtej rzeki utrudnia nawadnianie pól, rozgałęziony jednak system drenażowy zaopatruje kraj dostatecznie w wodę. Kwitnącą tę kolonię, powstałą dzięki energii Europejczyków, zwą Chińczycy „Kwiatem pustyni".

Piękny Dolly, wiedeński Serge de Lenz

Wytworny światowiec — włamywaczem.

(Ma) Wiedeńskie restauracye, kawiarnie i bary, o prawdziwie wykwintnej marce, znają doskonale ślicznego, smukłego młodzieńca, o miedziano-złotej czupurynie, którego maniery i strój były wzorem dla wiedeńskiej „jeunesse doree". Adolf Spamberger, zwany „pięknym Dolly", studyował na politechnice wiedeńskiej, wkrótce jednak wrodzone zbrodnicze skłonności popchnęły go w wir mętnych stron życia.

Pochodzenie pięknego Dolly jest bardzo zagadkowe. Jako niemowlę, znalazła go pani Spambergerowa nad brzegiem Dunaju na trawniku, a będąc bardzo bagatą i bezdzietną osobą, wzięła ślicznego, zdrowego dzieciaka na wychowanie. Chłopiec okazywał w szkołach ogromne zdolności do nauki, tak, że wróżono mu świetną przyszłość. Przybrani rodzice cieszyli się rezultatami swego szlachetnego czynu, zwłaszcza, że uroda i akrobatyczna gibkość ruchów młodzień ca zwracały ogólny podziw i uwagę.

Tymczasem Dolly schodził coraz więcej na manowce. Tryb życia młodzieńca stawał się coraz więcej tajemniczy. Opuszczając wytworną salę Bristolu lub Grand-Hotelu, spieszył Dolly do spelunek wiedeńskich „pulcherów", gdzie spieniężał kradzione w prywatnych domach klejnoty, często wartości kilkunastu milionów. Młodzieniec, obracając się w najlepszych kołach wiedeńskiej finansjery miał często sposobność do podobnych połowów, zwłaszcza, że kocia gibkość jego ruchów ułatwiała mu urzeczywistnianie zbrodniczych planów.

Prawdziwie tajemniczym cudem udało się Spambergerowi okraść niejaką panią Gutmanową, mieszkającą na Kärtnerstrasse. Łup w postaci familijnych klejnotów przewyższył wartość 16 milionów, to też zagadką, w jaki sposób Dolly skradł doskonale zabezpieczone klejnoty, pozostanie nierozwiązaną, bez pomocy zeznań zbrodniarza, który na razie wypiera się wszystkiego. Klejnoty znajdowały się w zamkniętej szkatułce, umieszczonej w bardzo odległym, krańcowym pokoju, do którego drzwi, łączące pokój z całem mieszkaniem, były na klucz zamknięte, zaś drugie drzwi wychodziły na korytarz, który — jak zwykle w bardzo starych kamienicach, — nie posiada wcale schodów. Dlatego drzwi te były otwarte.

Do pokoju tego dostać się można jedynie schodami na pierwsze piętro, a potem przez cały szereg pokoi, korytarzy i zakamarków, schodami wewnętrznymi na drugie piętro, gdzie trzeba znowu przejść całe mieszkanie i posiadać klucz od tego pokoju, albo wyspinać się po murze na korytarz, co wymaga cyrkowej wprost rutyny.

Sensacyjna ta afera, dowodząca, że wrodzone męty w krwi biorą często górę nad etyka, narzucona duszy brudnej wychowaniem i wykształceniem, — budzi we Wiedniu niemałe zainteresowanie.

Człowiek, który szczeka.

Kiedy teraz tyle się mówi o różnych zjawiskach nienormalnych, w dziedzinę patologii wkraczających, jak naprzykład narodzenie się dziecka z koźlą nóżką lub nienaturalną formą czaszki, godziłoby się na tem miejscu też wspomnieć o zjawiskach niemniej cudacznych, do jakich należą choroby o tajemniczym dosyć charakterze, podczas których człowiek zachowuje się w sposób, swej naturze niewłaściwy, a przypominający „maniery zwierzęce".

Do takich chorób należy szczekanie. Niedawno zdarzył się w stolicy Florencyi następujący wypadek:

Niejaki Giacomelli, młodzieniec, całkiem zdrowy i normalny, wybrał się na przechadzkę z psem. Towarzyszył mu jeden z jego przyjaciół. Po drodze do Grespiano napotkali statuę Matki Boskiej, umieszczoną w niszy muru. Towarzysz Giacomellego uchylił przed nią kapelusza. Widząc to, Giacomelli postanawia wyśmiać i wydrwić pobożność swego przyjaciela. W tym celu bierze psa za obrożę, prowadzi go pod statuę i wyciera pysk o nią.

Ledwie to zdołał uczynić, nagle uczuł, że się z nim dzieje coś niezwykłego. Stanął jak wryty i ani rusz nie mógł postąpić z miejsca o własnej mocy. Nic nie pomogły usiłowania przyjaciela, nic nie wskórało całe grono osób, które tymczasem koło miejsca wypadku stanęły i próbowały poruszać młodego człowieka. Był on zupełnie ubezwładniony, iść o własnej mocy nie mógł. Nie pozostało zatem nic innego, jak tylko zanieść go do domu z powrotem. Zawezwani natychmiast lekarze po kilku godzinach zdołali go wreszcie wyrwać z niemocy i z trudem przywrócić utraconą władzę w stężałych członkach. Ale wówczas wystąpiło na jaw nowe zjawisko. Giacomelli począł wydawać głosy, naśladujące szczekanie psa, które słyszano i w dzień i w nocy. Wielka ilość osób przybywała przed dom, aby być naocznymi świadkami tak niezwykłego zdarzenia.

Oczywista, że powstał też spór o to, gdzie należy szukać przyczyn tej strasznej choroby. Ludzie mocno wierzący dopatrują się w niej kary Bożej za zniewagę uświęconej statuy, inni zaś widzą w tem autosuggestyę, względnie objaw czysto nerwowy. 1.

Tefony w pociągach.

Rozmowy podróżnych przy pomocy radiotelefonji.

Radiotelefonia czyni nowe postępy. Znajduje ona coraz to inne zastosowanie i występuje tam, gdzie zwykły telefon nie da się zastosować. Ostatnio niemieckie koleje żelazne dokonały prób nad zastosowaniem telefonu bez drutu, bądź to pomiędzy dwoma pociągami, będącymi w ruchu, bądź to między stacyą kolei państwowych a pociągiem, znajdującym się w biegu. Prób tych jeszcze wcześniej dokonywano w Ameryce na linii kolejowej „Lackawanna Railroad Company", która pierwsza na całym świecie zaprowadziła na swoich pociągach tę nową komunikacyę radiotelefoniczną.

Obecnie jednak puszczono w bieg nawet pociągi, zaopatrzone w aparaty radiotelefoniczne. Radiotelefon ten w pociągu może wysyłać wiadomości w ciągu biegu na odległość 269 kilometrów, przyjmować zaś rozmowy ze stacyj miejskich nawet z odległości 321 kilometrów. Aparaty znajdują się w kabinie niewielkiej, zabezpieczającej zarówno aparat jak i operatora.

Istniała wprawdzie obawa, że fale Hertza, będące podstawą radiotelegrafii, będą zakłócały sygnalizacye kolejowe, wpływając odpowiednio na semafory, co spowodowałoby mogło katastrofy kolejowe. Lecz i te trudności ominięto. Tak samo i szybkość pociągu nie wpływa szkodliwie ani na wysyłanie, ani na przyjmowanie depesz. Aparaty radiotelefoniczne stale obecnie funkcyonują w pociągu. Motor elektryczny, dostarczający prądu, potrzebnego do wytwarzania fal Hertza mieści się w wagonie bagażowym.

Te oryginalna poczta radiotelefoniczna pozwala każdemu pasażerowi prowadzić w ciągu podróży rozmowę rozpoczętą przed odejściem pociągu. Kolej towarzystwa „Lackawanna" bezwarunkowo na tej inowacyi zyska. Posiada ona najbardziej luksusowe i wygodne pociągi w Ameryce tak, że obecnie pasażerowie mogą podróżować, nie przerywając ani na chwilę swoich zajęć i businesów.

Będąc w pociągu, idącym przez łany Teksasu czy Dakoty, pasażer może rozmawiać ze wspólnikiem czy z żoną, mieszkającą się w Buffalo, albo w Hoboken. Towarzystwo kolejowe zamierza zresztą pobudować stacyę radiotelegrafu i w innych miastach. Stany Zjednoczone wyprzedziły pod tym względem wszystkie kraje, Francya zaś wyprzedziła Niemców. Francuskie towarzystwo północnych kolei już od kilku miesięcy czyni próby z radiotelefonią na linii Creil. Pociąg, biegnący z szybkością 80 klm na godzinę, jest połączony radiotelegrafem ze stacyą północną w Paryżu. Inżynierowie francuscy usiłują rozciągnąć to połączenie na dalsze odległości. Istnieje nadzieja, że wielkie ekspresy francuskie już w niedalekiej przyszłości będą zaopatrzone w aparaty radiotelegrafu, tak samo, jak okręty pasażerskie. W Polsce rzeczy podobne jeszcze przez długie lata będą muzyką przyszłości.

Co lotnicy robią w zimie?

Ankieta „Auta". — Zamało sportu.

(*) Paryskie pismo sportowe „Auto" zrobiło ankietę co do tego, jak lotnicy spędzają czas w zimie, kiedy niepogoda niezbyt sprzyja latanlu. Ankieta dała bardzo zajmujące rezultaty.

Piloci towarzystw żeglugi i komunikacyi napowietrznej pracują w dalszym ciągu i latają bez względu na niepogodę.

Ale cóż robią t. zw. „as de as", to znaczy „najlepsi z najlepszych".

Zaczniemy od „najrychlejszego człowieka" na świecie. Jest nim Sadi Lecointe, który osiągnął rekord szybkości, mianowicie 331 km. 50 m. za godzinę. Lotnik ten zajmuje się w zimie — handlem. Jaki to handel — pismo nie donosi. — Oprócz tego lata wciąż i zajmuje się budowaniem nowych aparatów do latania, które wciąż ulepsza, pragnąc pobić własny rekord. Na zimę jest namiętnym automobilistą, prócz tego — zwolennikiem atletyki, a ponieważ teraz modny jest we Francyi box, Lecointe uczy się boxu. Bardzo też lubi i musi być na każdej premierze. Prócz tego jest członkiem komisyi sportowej aeroklubu, na której zebrania pilnie uczęszcza. Wogóle prowadzi życie bardzo ruchliwe i nie ma ani chwilki wolnego czasu.

Drugi lotnik francuski, Kirsch, próbuje w zimie aparaty swej firmy, ma jednak zamiar w najbliższej przyszłości poświęcić się handlowi.

Casale, który swego czasu wzbił się na wysokość przeszło 10 tys. m., próbuje nowych typów aparatów Herbemonta.

Lasne nic sobie nie robi z niepogody i lata w dalszym ciągu, robiąc doświadczenia z aparatem „Loth", który umożliwia latanie w mgle bez zabłądzenia.

Bossoutrot próbuje nowych aparatów Farmana. Ma z tem dużo do roboty, bo Farman sypie „Goliatami" jak Ford swemi samochodami. — Jego przyjaciel Bernard zajmuje się przygotowaniami do lotniczego „meetingu" w Nizzy. Oprócz tego pracuje jako ajent handlowy.

Pelletier d'Oisy, były najlepszy footballista francuski, z zapałem oddaje się grze w piłkę nożną.

Rekordman w „loopingu", Fronval (zrobił kiedyś 750 „loopingów" jeden po drugim) „trainuje wytrwale, a zresztą pędzi życie rodzinne.

„L'Auto" ubolewa, że ani jeden pilot nie uprawia systematycznie sportu. Uprawiają go po amatorsku, dla rozrywki. Prawda, niezbyt wielu mają czasu, ale niektórzy poświęcają ten swój wolny czas głównie pokerowi, grając bardzo nieraz wysoko.

„Czarna śmietanka".

Nowa arystokracya murzyńska.

(Ma) W Nowym Jorku wytworzyła się w ostatnich czasach nowa kasta czarnych miliarderów. Są to wzbogaceni podczas wojny Negrzy, którzy z łatwością, właściwą rasie czarnych, przejęli się w pierwszym rzędzie ujemnymi skutkami cywilizacyi białych: alkoholem i... paskiem. Ten właśnie pasek dopiero w drugiem pokoleniu nowej czarnej śmietanki wykazuje zwykłe błogie rezultaty bogactwa, z jakiegokolwiek bądź źródła pochodzi, — gdyż młodzież murzyńska garnie się do światłych stron kultury pełnym rozpędem nie spożytej jeszcze energii.

Czarna „arystokracya" żyje w zwartem kole towarzyskiem i liczy przeszło trzysta pozłacanych rodzin. Klub towarzyski, urządzony z królewskim, olśniewającym przepychem, jednoczy co wieczora swych członków, spędzających czas na pogawędce o polityce, wypadkach dnia, kursach pieniężnych i towarowych. Młodzież wychowują szkoły, w których nauczają profesorowie murzyńscy. Należy przyznać, że instytucye naukowe Negrów w połączeniu z nauką na uniwersytecie dają pełną dozę potrzebnej wiedzy i kultury. Zwłaszcza sztuki piękne pielęgnuje młodzież murzyńska z ogromnym zapałem. Koncerty, bale muzyczne, przepełnione są słuchaczami o czarnych licach, lecz eleganckich formach towarzyskich, ubranymi wedle ostatniego skinienia mody. Teatr kwitnie, sprawiając tak widzom, jak i wykonawcom istotną przyjemność i satysfakcyę, zwłaszcza, że widowiska teatralne ograniczają się jedynie do przedstawień amatorskich.

Ta konsolidacya i towarzyskie zorganizowanie się, godne grandów hiszpańskich, nie mają źródła w dumie lub pyszałkowatości z powodu majątku, lecz pochodzą stąd, że czarna plutokracya nie może na razie (i prawdopodobnie w przyszłości) uzyskać wstępu do towarzystwa amerykańskiego, w którem jest silnie bojkotowana. Bojkot ten rozszerza się nawet na uniwersytety, teatr, kawiarnie i wreszcie na ulice. Dlatego murzyni posiadają w Nowym Jorku własną elegancką dzielnicę, w której mieszkają w przepysznych pałacach i willach, ocienionych ogromnymi parkami. Młodzież pielęgnuje z zapałem sporty, jak pływanie, wioślarstwo, taniec, tennis i piłkę nożną. Czarne damy ubierają się bogato i wedle najświeższych modeli.

W pałacach tych kwitnie życie towarzyskie. Huczne przyjęcia zaćmiewają przepychem i doborem menu nawet obrazy bujnej wyobraźni. Rozwija się także artystyczna „boheme", posiadająca świeżość i niezmanierowanie paryskiej cyganeryi zeszłego stulecia. Służba pałacowa jest biała, a rekrutuje się przeważnie z czynników napływowych i z Chińczyków, gdyż czarni niechętnie przyjmują swych krajowców, bojąc się braku uszanowania ze strony tychże.

Mimo całego bojkotu towarzyskiego, jakiego doświadcza na sobie złota młodzież murzyńska, nie ustają afery o treści pikantno-erotycznej, w które bywają zagmatwane damy białej arystokracyi. Często mkną przez ulice zakryte auta, w których zawoalowana piękność z dzielnicy białych spieszy na słodkie rendez-vous z hebanowym kochankiem. Dowodzi to, że obawy białych mężów są słuszne i że miłość nie zna przeszkód w rasach i barwach.

Stosunek afektów do naszego zdrowia.

Psychologia uczy nas, że gdy pewna grupa wyobrażeń lub spostrzeżeń jest zabarwiona uczuciowo, to powstaje wtedy tak zwany afekt, do którego dołączają się zaraz potęgując go pewne objawy cielesne, wywołane funkcyą tak zwanych nerwów sympatycznych. Każdy afekt przeszedłszy swój punkt kulminacyjny znika (n. p. gniew), albo przechodzi w afekt przeciwny (n. p. bojaźń zmienia się w otuchę), lub też zastąpiony zostaje przez stan więcej trwały, który nazywamy nastrojem. — Na sprawę tę medycyna zapatruje się nieco odmiennie, a nawet często odwrotnie, bo twierdzi, że to zabarwienie uczuciowe nie jest przyczyną objawów cielesnych afektu, lecz owszem, chorobowo zmieniona funkcya cielesna, usposabia do afektów.

Dowodów na to nie brak. Wiemy n. p., że cierpienia wątroby wywołują u ludzi skłonność do popędliwości i gniewu, ewentualnie smutku, cierpienia żołądka pociągają za sobą często ponurość, przygnębienie, drażliwość i niechęć, choroby serca i płuc, skłonność do bojaźni, strachu, grozy, trwogi itp.

Najważniejszemi objawami afektu są zmiany w funkcyi nerwu błędnego i sympatycznego (bladość, przekrwienie, pot, przyśpieszenie akcyi serca), jakoteż tak zwany wyraz twarzy, który określamy bardzo typowo, bo podług wrażeń smakowo-ruchowych, jako najpierwszych zaczątków pierwotnej mowy ludzkiej. Mówimy więc o gorzkim wyrazie twarzy, kwaśnej minie, słodkim uśmechu, zastygłym wyrazie, drgającej twarzy, kurczowo zaciśniętych ustach itp.

Afekty są też często wyrazem pewnej choroby i częste ich występowanie budzić musi podejrzenie, czy dany osobnik nie cierpi na jakąś chorobę. Jeszcze więcej budzić musi podejrzenie choroby afekt dłużej trwający, czyli nastrój. Nastrój może stać w stosunku odwrotnym do stanu zdrowia, n. p. suchotnicy bywają często pod koniec życia bardzo optymistycznie nastrojeni, a neurastenicy są znów nastrojeni grobowo, choć właściwie nie mają żadnej poważniejszej organicznej choroby. W ten też opisany sposób tłomaczyć możemy sobie podniecające działanie pewnych środków, n. p. alkoholu, lub naodwrót deprymujące środków narkotycznych.

Do pewnego też stopnia zgadza się to wszystko z podziałem temperamentów, uznawanym już przez **Hippokratesa**, na choleryczny, sangwiniczny, melancholiczny i flegmatyczny.

Dodać tu jeszcze musimy, że nie rzadko afekty, względnie nastroje, komplikują się, a nawet neutralizują. Typowo obserwujemy to u nieuleczalnie chorych, których nastrój składa się z depresyi, powodowanej strasznością choroby i nadziei wyzdrowienia. Nie rzadko rodzi się z tej kombinacyi rezygnacya, stanowiąca często jedyną możność duchowej egzystencyi owych biednych i nieszczęśliwych ludzi.

Dr. Adolf Klęsk.

Jak bolszewicy traktują wolność prasy.

(l.) Rosyjski centralny komitet egzekucyjny, który zastępuje bolszewikom parlament, wydał w tych dniach dekret, w myśl którego dziennikarze i pisarze rosyjscy, którzy osiedlili się za granicą i pracują tam dla niekomunistycznej prasy emigrantów rosyjskich, mają być uważani za najgorszych nieprzyjaciół rządu sowieckiego i nie mogą pod żadnym warunkiem podpadać pod ogólne rozporządzenia amnestyjne. Wobec tego, że dawni dziennikarze i pisarze rosyjscy przeżywszy całą grozę rewolucyi wywędrowali zbiorowo za granicę, dekret ten uzmysławia jasno i wyraźnie jak wygląda wolność duchowa w sowdepii.

Tragiczna śmierć wdowy po prokuratorze Caubet.

(Ma) Zagadkowa zbrodnia w Castres, której ofiarą padł w tak dziwnych okolicznościach prokurator Caubet jest ciągle jeszcze zawoalowana nieprzeniknioną tajemnicą. Ta właśnie tajemniczość w połączeniu z bezbrzeżną rozpaczą po stracie męża przyprawiła nieszczęśliwą wdowę panią Caubet o straszny rozstrój nerwowy. Biedna kobieta zakończyła onegdaj życie w sposób bardzo tragiczny, gdyż o godz. 8 wieczorem rzuciła się w zamiarze samobójczym z okna swego mieszkania i poniosła śmierć na miejscu.

Zbrodniarz, który zamordował prokuratora Caubet, ma obecnie na sumieniu drugą ofiarę.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

139

— Co się tam stało? — pyta strażnika, który z oszczepem stał przy namiocie.

— Nie wiem panie.

— Okrzyk tryumfu...

— Tryumfu margrafów? — zapytał żołnierz głosem, w którym płacz grał. — Niechże będzie przeklętym ten dzień...

— Sądzisz...

— Pewny jestem tego władco. Cesarz tryumfuje, margrafowie wybili nasz lud...

Do namiotu Mieszkowego biegła od pola bitwy Oda.

Czepca małżeńskiego wziąć zapomniała, warkoczów spiąć nie zdążyła, pukle bujnych włosów z wiatrem się szamocą, w oczach iskry, na krasnych ustach barwy wiśni, na licach rumieńce.

Mieszko już chciał dosiąść konia, gdy Oda gwałtem chwyciła uzdę, wstrzymała męża i ręką i słowem:

— Nie. Nie pojedziesz.

— Puść mnie!

— Nie!

— Muszę tam iść...

— Tu zostaniesz. Chodź do namiotu. Tyś strudzony. Pot widzę na twem czole. Odpocznij...

— Niepokój dusza miota...

— Bądź spokojnym. Przecie tam jest brat twój, Czcibor, jest tam Bolesław.

Wśród namiotów zjawił się żołnierz.

— Co za wieść niesiesz?

— Zwycięstwo, panie mój! Wielkie zwycięstwo!

— Jakie zwycięstwo?

— Rozpierzchli się jako liście żółte, tumanem wiatru z drzewa porwane, zmarnieli, trupami pole zasłali...

— Kto?!

— Kto? A któżby? Wojska margrafa!

— Co mówisz? Pokonał ich Niebora?

— Jaki Niebora?! Ledwo już dychało lutyckie wojsko, gdy natarli jak burza...

— Mów, kto natarł?

Żołnierz wytrzeszczył oczy na księcia. Zdumiony patrzał chwilę na Mieszka i rzekł:

— No... nasi!

— Nasi?!!!

— Tak jest — rzekła Oda. — Uspokój się. Tobie potrzeba spokoju. Przyniosę ci wina. Uspokój się. Nasze rycerstwo cesarza wycięło, ale... uspokój się, zastanów...

Mieszko zapłonął okropnym gniewem. Oczy mu się zaświeciły złowrogo, ręce zadrżały, poczerwieniał na licu, a patrząc na gromadzące się w namiocie rycerstwo, krzyknął:

— Kto to uczynił?!!

— Ja! — rzekł Bolesław, z którego krew ciekła.

— !? Ty!! Coś uczynił?!!!

Straszna cisza zapanowała, wszystko zadrżało na widok okropnego gniewu pana. Tak strasznie rozżalonym, zagniewanym nikt księcia dotąd nie widział.

— Ściągnę na siebie pomstę!!! Tego mi nigdy nie przebaczą!

— Sądziłem... — szepnął Bolesław.

— Na kobierzec z nim!! — krzyczy Mieszko. — Dwadzieścia batogów!!

— Ja... ojcze... ja już nigdy nie będę.

— Precz z nim! — woła, trzesąc się od strasznego gniewu, książę.

— Przebacz mu! — krzyknął Niebora, wpadając między ojca i syna, rzucając się na piersi Mieszka, wybuchając spazmatycznym płaczem...

Rozchylił Mieszko ramiona, objął w nie wodza...

— Ty moja krwi — szeptał. — Ty moja krwi...

Przytulił władykę do piersi, uspokoił płacz starca, ściskał i tulił zaznojoną głowę.

— Wina przynieś — rzekł do pachołka Mieszko. — Usiądź, mój bracie, namiot ci mój oddaję, w nim ustawię twe łoże, serce ci oddam, ty bratnia krwi moja...

Obstawiono dokoła oszczepnikami namiot Mieszkowy, nikomu wejść, nikomu zbliżyć się nawet nie wolno. Tam odbywają się tajne narady między Niebora, Oda i Mieszkiem. Długo radzili, nikt nie wie, co uradzili.

Noc zapadała, a roki nie ustały, kaganiec zapalono, a namiot ciągle szemrze rozhoworem. Wreszcie wyszedł z namiotu Mieszko.

— Sieciecha tu zawołaj! — rzekł do pachołka.

Wnet zjawił się w namiocie, Sieciech.

— Dziś pojedziesz w drogę!

— Na noc?

— Na noc.

— Dokąd?

— Weź rotę dobrze uzbrojonych ludzi, weź żywność i pieniądze na drogę...

— Pójdziemy?...

— Do cesarza! Do Werony!

— Z czem?

— Trzeba naprawić tę sprawę, wytłómaczyć...

Sieciech stał z otwartemi oczami.

— Zapóźno, już przepadło panie mój! Gdyby nawet cesarz dał mi wiarę, toć przy nim jest dwunastu doradców, dwanaście przekonań... A przekonacie ich...

Mieszko nie odrzekł nic.

Poszedł w kąt namiotu, pochylił się, otwarł dębowe wieko skrzynki polowej żelazem okutej. Wybierał z niej mieszki skórzane, zgrabnie przy wierzchu w piękny rysunek wystrzyżone, rzemykiem u góry zawiązane, a tak pękate jako dynia wyszedłszy z kwiatu, w pierwszych dniach lipca zaokrągli się i pęcznieje. Położył książę na stole sakiew dwanaście...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502

OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

Ważne dla

P. T. Księży Proboszczów, P. T. Architektów i Budown.

W pierwszych dniach kwietnia zostanie otwarta;

Wytwórnia Witraży i Zakład Oszkleń „INDUSTRIA"

w KRAKOWIE. 8677

Biuro: Kapucyńska 7., Tel. 2541. — Wytwórnia Rzeźnicza 112.

Kierownik artystyczny STEFAN MATEJKO.

Wytwornia przyjmuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące. Specyalność: projektowanie i wykonywanie okien witrażowych tak obrazowych jak ornamentowych. Ponadto oszklenie geometryczne, artystyczne i zwykłe.

PROSPEKTA I KOSZTORYSY NA ŻĄDANIE

NAJNOWSZY SPOSÓB

Listownego nauczania księgowości

(buchalterya) w możliwie najkrótszym czasie i z najlepszym wynikiem, przeprowadza drogą korespondencyi 8658

Przez Radę szkolną konc. Zakład dla Nauk Handlowych „MERKUR" w Stryju. Po odbyciu kursu świadectwo. Ceny i warunki w prospektach za nadesł. 40 Mk.

Kierownik tartaku

z długoletnią praktyką, rutynowany fachowiec przemysłu drzewnego, manipulant lasów z koleją, praktyką stacyjną, obznajomiony eksportem, izraelita w średnim wieku, władający językiem polskim i niem. w słowie i piśmie, zamieniłby w krótkim czasie swoją posadę na jedną w zachodn. Małopolsce lub Wielkopolsce.

Łaskawe zgłoszenia pod 8669 „Energiczny fachowiec" do Administracyi „Gońca".

Neo-Fosfatynę

stosuje się dla niemowląt odżywianych naturalnie i sztucznie. Do nabycia w aptekach. 8377

Dzieci! proście swych rodziców o Neo Fosfatynę Galena jako odżywczą. Jest do nabycia w aptekach i drogeryach. 8178

DACHÓWKI

cementowo-asbestowo „ETERNIT", patent Ludwika Hatschoka sprzedaje po cenach ściśle fabrycznych 8456 211

„PEWNOŚĆ"

Dom komisowo-handlowy Kraków, ulica Długa l. 43.

Pończosznicze maszyny

Nra 6. 8, 13 mało używane w dobrym stanie sprzeda:

Z. KOSKI, Przemyśl, ul Bema 24. 8569

Dam 150.000 Mk odszkodowania lub więcej i wysoki czynsz za zamianę dużego pokoju z piecem kuchennym w XIV Dz. na 1 lub 2 pokoje z kuchnią w pobliżu śródmieścia. Łaskawe zgłoszenia z grzeczności tylko listownie: M. Stich, Dunajewskiego 5. d

Willa piękna

z ogrodem, urządzeniem, meblami oraz parcela budowlana przy ulicy Marszałkowskiej w Zakopanem do sprzedania.

Bliższą wiadomość udzieli z grzeczności Henryk Dobrowolski, Zakopane. 8112

BAZAR POLSKI S. A. w KRAKOWIE

przyjmie:

Kierownika oddziału galanteryjnego,
3 pomocników do oddziału galanteryjnego
3 pomocników do oddziału łokciowego
4 ekspedyentki do oddziału łokciowego
4 ekspedyentki do oddziału galanteryjnego
1 aranżera wystaw
1 człowieka do obsługi wind.

Ubiegający się zechcą złożyć podania wraz z świadectwami i cirriculum vitae oraz warunkami pod adres:

Dyrekcyi przy ul. Wiślnej L. 3

Podania nie poparte świadectwami, wykazującemi kwalifikacye zawodowe nie będą uwzględnione. 8648

SPOŁKA TRANSPORTOWA „CRACOVIA"

DOM SPEDYCYJNO-KOISOWY

Kraków, Grodzka 60. Tel. 270

Filie: Lwów, ul. Halicka 20, Tarnów, Plac Sienkiewicza 6., Wiedeń 1, Schönlaterngasse 7 a.

Wysyłka towarów w kraju i zagranicę. 8656

Przesyłki zbiorowe ze wszystkich większych miast.

Oddział: Łódź, Piotrkowska 22.

„SZCZUTEK"

Lwów-Warszawa-Kraków-Poznań-Wilno

Jedyny w Polsce barwny tygodnik satyryczno-polityczny o tendencyach bezpartyjnych.

Najpoczytniejszy organ satyry, śmiechu i humoru, który rozchodząc się co tygodnia w nakładzie 20.000 egzemplarzy dociera do najdalszych kresów Rzeczypospolitej. — Współpracownictwo najwybitniejszych sił malarskich i literackich. W tych dniach opuszcza prasę specyalny i bogato ilustrowany numer karnawałowy z rysunkami G. Grussa, S. Kellera, Kościuszkiewicza, oraz pracami literackiemi Henryka Zbierzchowskiego, W. Raorta, S. Przybylskiego, J. Guranowskiego i wielu innych. — W przygotowaniu specyalne numery: zimowy i teatralny.

Cena pojedynczego numeru 60 Mkp.
Abonament kwartalny 800 Mkp.

Specyalny dział reklamy artystycznej na wzór tygodników zagranicznych.

Wychodzi każdego czwartku, wszędzie do nabycia.

Adres Redakcyi i Administracyi

Lwów, ul. Zimorowicza 5.

Spółka akcyjna połączonych krajowych hodowli nasion selekcyjnych

„GRANUM"

Ekspozytura W KRAKOWIE, ulica Mikołajska Nro 2.

Tel. 1405. przyjmuje zamówienia i natychmiast wysyła Tel. 1405.

WSZELKIE NASIONA

Warzyw, roślin pastewnych i okopowych jakoteż zbóż jarych

Poleca własnej hodowli:

Owies Dubawski I odsiew Jęczmień „Hanna" I odsiew

ponadto oryginalny owies zo Svalöt (Zwycięzca, Ligowo, Złoty deszcz i odsiewy tychże)

Oryginalny jęczmień „HANNA" i oryginalny groch „VICTORIA"

Cenniki i oferty na żądanie. 8642

POLSKI DOM HANDLOWY W GRODNIE

BRYGIDZKA 7. TEL. 247.

Adres telegraficzny: POLHANDEL GRODNO.

Dostarczamy każdą ilość siana prasowanego pierwszej jakości i słomy po cenach umiarkowanych i na dogodnych warunkach płatniczych. 8410

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Bona niemka potrzebna do 2-ga dziec. Kopernika 15. prof. Orłowski 8651

POSAD SZUKAJĄ

POSADĘ ZMIENI młodzieniec (lat 16) z ukończoną 4-tą klasą gimnazyalną, z półroczną praktyką biurową (w dziale buchalteryi), władający językiem polskim i niemieckim. Łaskawe zgłoszenia pod „Posada" do Adm. Gońca Krak. a

Mężczyzna wysłużony przy Policyi Państw. poszukuje posady jako leśny, najchętniej w Zachodni Małopolsce. Zgłoszenia pisemne do Biura ogłoszeń, Sienna 12, Kraków, pod „Leśny". 8582

Akademiczka poszukuje korepetycyj w zakresie szkoły średniej. Zgłoszenia do Administracji „Gońca" Krakowskiego pod „**Praca**". 8477

KUPNO

Kupię gramofon w dobrym stanie. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Z. M." 8705

Kupię psa-stróża, dużego ostrego, któryby był czujny, **zapłacę dobrze.** Wiadom. **Jan Rybicki,** sklep masarsko-rzeźniczy, Zwierzyniecka 20.

SPRZEDAŻ

Do sprzedania całe urządzenie salonu i jadalni, zgłoszenia pisemne pod „sprzedaż", do Adm, „Gońca Krakowskiego", 8475

Na Pomorzu sprzedamy 730 mrg. I-szej klasy ziemi zdreuowanej, w tem 10 mrg. parku i ogrodu owocowego, 10 mrg. stawu, 30 mrg. łąki, 40 sztuk bydła, 19 koni, 3 źrebięta. Inwentarz martwy nadkompletny. Budynki gospodarcze masywne. Pałacyk o 8 pokojach. Cena 37,000.000 mkp. Pośpiech konieczny!!! „Pomorskie Biuro Komisowo-Handlowe", Toruń, Szeroka 37 Telefon 144 8646

Sypialnia miękka, biała, la kierowana, pokój dziecinny do sprzedania Podgórze Brodzińskiego 7 (przy starym moście) w pracowni stolarskiej. 8638

Do sprzedania korzystnie damskie ubranie amerykańsk. damski płaszcz, naszyjnik i inne przedmioty. Bosacka 109, Prądnik Czerw. 8625

SPRZEDAM lub wydzierżawię koncesyę na sprzedaż dzienników, przyborów szkolnych itp. Ewentualnie mogę przystąpić w połowie do spółki. Wyjaśnień udziela z grzeczności J. Nyczaj, Kraków, Krakowska 55.

Sprzedam fortepian marki Bösendorfa. Zgłoszenia tylko pisemne do Adm. Gońca pod „L. G." 8704

MATRYMONIALNE

Kawaler lat 24, przystojny, ożeni się z panną do lat 24, która mu dopomoże do ukończenia studjów. Zgłoszenia pisemne pod „Pilne", poczta **Horodonka.** 8466

Młoda, przystojna, elegancka szatynka, niezależna, poszukuje z braku znajomości mężczyznę poważnego b. inteligentnego do lat 45 w celu towarzyskim. Cel mał. nie wykl. Zgłoszenia do Admin. Gońca pod „Szatynka" 8701

Wdowa, młoda, inteligentna, pełna życia i temperamentu, chętnie nawiąże korespondencyę z osobnikiem posiadającym kulturę, w celach towarzyskich. Zgłoszenia pod „Urodziwa". 8700

Wdowiec lat 36, przystojny, posiadający mająt. ziems poszukuje tą drogą towarzyszki życia panny do lat 28. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Cudzoziemiec". 8702

Kawaler, przystojny i inteligentny, bogaty mający 16,000.000 Mkp. w gotówce z braku znajomości poszukuje towarzyszki życia panny przystojnej i z odpowiednim majątkiem. Sekret gwarantowany. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać Biuro ogłoszeń S. Jutana, ul. Niemiecka 4, dla „M. A." Wilno. 8504

Brunetka, posiadająca majątek mniejszy, pragnie poznać mężczyznę w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Brunetka". 8706

Starsza i młodsza wdowa inteligentne, posiadające mieszkanie i utrzymanie poszukują odpowiednich mężczyzn w celu towarzyskim do lat 50. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Marya i Helena", 8472

ROZNE

Ekonom samotny starszy człowiek z poleceniami potrzebny zaraz. Zgłosić się ul. Szpitalna 17, Kraków, stróżka wskaże od 1—3. 8621

Krosna tkackie, kilimkarskie dodatki poleca Czajkowski inż. włókiennik. Warszawa, Zielna 6. 8645

3 pokoje, przedpokój i kuchnia z elektrycz. łazienką w śródmieściu poszukuje zaraz. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „1,000.000". 8703

Starszy medyk kawaler szuka pokoju osobnego tylko w śródmieściu. Czynsz obojętny. Zgłoszenia pisemne do administracyi pisma pod „Pokoik". 8667

Skradziono papiery wojskowe i książeczkę inwalidzką na nazwisko Knapczyk Franciszek lat 30, Oświęcin, które unieważnia się. 8641

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Sekuła Piotr nr. 1899 r. Ochodza p. Wielkie Drogi, które unieważnia się. 8640

Skradziono mi w pociągu książkę inwalidzką Nro 81606 na nazwisko Jana Zająca, którą unieważniam. 8653

Skradziono dokumenta wojskowe na nazwisko Górczyński Roman, ur. 1901 r. Wodna powiat Chrzanów, które unieważnia się. 8663

Zgubiono dokumenta wojskowe na nazwisko Wawrzyniec Kobiela, Wola Duchacka, ur. 1901, unieważniam. 8668

Zgubiłem doknmenta demobilizac. wystawione przez P. K. U. Stryj na imię Kazimierz Głab, które unieważnia się. 8660

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Zadencki Jan ur. 1902 r., Skała pow. Olkusz, które unieważnia się. 8659

Zgubioną kartę powołania wystawioną przez P. K. U. na nazwisko Rams Antoni, unieważnia się. 8661

Zgubiono odroczenie na nazwisko Karol Bryl ur. 1902 w Jaworznie powiat Chrzanów, które unieważnia się. 8630

Zgubiono tymczasowe zwolnienie wojskowe na nazwisko Władysława Cholewy ur. 1899 w Kuźnicach Wielkich, powiat Wieliczka, unieważnia się. 8622

Zgubiłem papiery wojskowe na nazwisko Franciszka Meicherczyka z Polanki pow. Kraków, które unieważniam. 8636

WAŻNE DLA PAŃ!

ZAKŁAD KRAWIECTWA DAMSKIEGO
J. KALAFARSKIEGO
W KRAKOWIE, ULICA SZEWSKA 12
pierwszorzędnie wykonywa kostyumy, płaszcze, spodnice, kostyumy sportowe i t. d. 8483
Paniom przyjezdnym uwzględnienia.

Zamienię 2 pokoje z kuchnią

w Krzeszowicach na takież w Krakowie za dopłatą. Zgłoszenia Franciszek Kara w Krzeszowicach.

Samochód ciężarowy 5-tonowy, 45 HP., marki „Berna" prawie nowy, kardanowy, **okazyjnie** sprzeda **PION. Lwów Lwowska 48. Tel. 576.** 8643

Aptekom, Drogueryom

dostarcza Neo Fosfatynę Galena, Dom Agencyjno-Handlowy, Michał Nodzeński, Kraków, przedstawiciel na Małopolskę. 8254

NICI

korzystnie zakupuje się hurtownie w 8429
Wytwórni Nici — Poznań Św. Marcin 56. — Tel. 2031.

Nie mają więcej marnego, nikłego wyglądu dzieci, gdy używają Neo-Fosfatynę Galena, Przedstawicielstwo na Małopolskę: Michał Nodzeński, Kraków, Krowoderska l. 17.

Każdy kupiec

winien być na Targu Poznańskim
19—27 marca 1922.

CHARAKTERI

zalety, wady, zdolności, przeznaczenie, jak postępować żeby osiągnąć powodzenie? Przyślijcie charakter pisma swoj lub zainteresowanej osoby, zakomunikujcie imię, rok i miesiąc urodzenia, ile osób najbliższej rodziny: na tych danych otrzymacie od uczonego psychografologa Szyllera-Szkolnika, autora prac naukowych) listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Cenne wskazówki i rady. Praca naukowa **p. Szyllera-Szkolnika** zaszczycona mnóstwem odezw i podziękowań w poczytnych pismach krajowych i zagranicznych. Analizę wysyła się po otrzymaniu 500 mk. Jeśli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga kilku godzin poważnej umysłowej pracy, koszty ogłoszeń, pocztowe itp., wyżej oznaczona suma nie może wydawać się zbyt wysoką. Dla badań osobistych przyjmuje od godz. 12—7. Nadzwyczaj ciekawej treści książki. Katalog ilustrowany darmo wysyła się. Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy.

Adres: **Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik,** Warszawa, Wydawnictwo Swit. **Piękna 25.**

Kamieniczka piętrowa

z dużem oknem wystawowem w powiatowym mieście za 1,000.000 Mkp. **Kamieniczka piętrowa** w mieście prowincyonalnem z interesem za 1,000.000 Mkp., oraz wiele większych kamienic, hoteli, młynów, majątków, gospodarstw po przystępnych cenach poleca **Tomasz Stępiński biuro komisowe, Wągrowiec, ul. Bydgoska 10** 8453

Nawozy sztuczne

Superfosfaty mineralne i kostne. Mączkę kostną odklejoną i nieodklejoną. Tomasynę. Sole potasowe wysoko procentowe. Kainit. Wapno azotowe (azotniak). Wapno palone mielone. Gips nawozowy. Gwarancya za podaną zawartość. USPULUM najlepszą bajcę nasienną. Sól jadalną w topkach i miałką dostarcza rychło 8647

JOZEF KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

Dom murowany piętrowy, zupełnie nowy, z 6 ubikacyami, w tem dobrze rentujący się sklep korzenny (drobny handel wina i piwa), masarnia, stajnia, 2 szopy i kawałek pola, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Cena według ugody. Stacya kolejowa w miejscu. Wiadomość: A. Gasidło, Dwory koło Oświęcimia. Za pośrednictwo nie płacę. 8637

GAZETA BANKOWA

Największe i najpoważniejsze polskie pismo ekonomiczne

wychodzi 10 i 25 każdego miesiąca.

W Gazecie Bankowej pierwszorzędne powagi z zakresu ekonomii i finansowości omawiają wszystkie aktualne kwestye gospodarcze.

Prenumerata wynosi:

Całorocznie . . .	4500 Mp.
Półrocznie . . .	2250 Mp.
Kwartalnie . . .	1150 Mp.
Zeszyt pojedynczy .	200 Mp.

OGŁOSZENIA

w Gazecie Bankowej mają nadzwyczajną siłę reklamową ze względu na wielki nakład pisma i ogromną jego poczytność.

Redakcya: Lwów, ul. Akademicka 4.
Administracya: Lwów, ul. Podwale 3.
P. K. O. Nr. 149.980. 8611

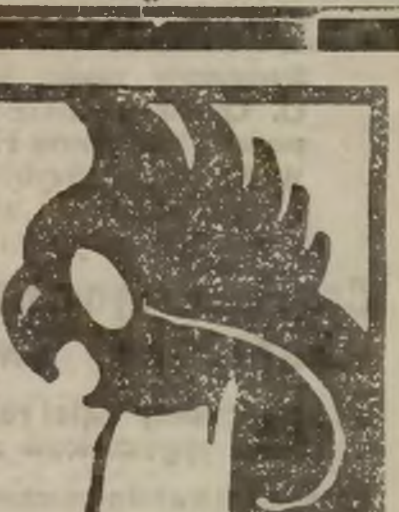
Gospodynie posłuchajcie nowiny!

KUNEROL

pojawił się znowu! Najlepszy, najniezbędniejszy z tłuszczów roślin.! Fabrykacya kunerolu odbywa się pod ścisłym dozorem nadrabina p. S. B. Ehrenfelda w Mattersdorfie.

Zastępstwo na Małopolskę:

VORZIMMER, Kraków.



Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. Drukarnia Ludowa w Krakowie